Nr. 106 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 11-go września 1934 r.

Wymowa faktów

Hasłem wypadków, które stworzyły grunt do powstania obozu prorządowego, było hasło „Za wiele jest w Polsce nieprawości". Moment ostrego zareagowania na zalew rzekomego zła, którego było zbyt wiele, miał stanowić moment zwrotny w naszych stosunkach wewnętrznych, miał rozpocząć okres uzdrawiania „morale" naszego społeczeństwa.

Zaraz też po znanych wypadkach w maju 26 roku, tworzyć się zaczął obóz, którego hasłem było dokonanie w społeczeństwie uzdrowienia moralnego, usunięcia tego wszelkiego zła, które w okresie przedmajowym naszej niepodległości miało nas rzekomo zalewać a nawet zagrażać naszej egzystencji państwowej.

Stworzono więc zaraz nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami, wyposażoną w szerokie pełnomocnictwa, która miała tępić i niszczyć nieprawości, których było za wiele. Niestety komisja ta po dość krótkim okresie musiała być zlikwidowaną, bowiem twierdzenie, że „w Polsce jest za wiele nieprawości", okazało się, o ile nie fantazją, to w każdym bądź razie ogromnie przesadzonem.

Pewnie, że nie wszystkiem tem, co działo się przed majem 26 roku, można się zachwycać, jednak każdy bezstronny obserwator życia stwierdzić musi, że wszelkie tarcia społeczne, jakie zachodziły w społeczeństwie polskiem przed majem 26 roku, nie były wywoływane złem, tkwiącem w tem społeczeństwie, a były objawem wyładowywania się żywotności i potencji, która w okresie naszej niewoli wyczarowała porywy lat 1831, 1848 i 1863, wyczarowała wreszcie Niepodległość naszą.

Obóz pomajowy, stworzony dla walki z nieprawościami, już samo swoje poczęcie zawdzięcza, delikatnie się wyrażając, praktykom dziwnym jak np. osławionym wyborom brzeskim. Po kilku zaś latach istnienia i propagowania przez ten obóz uzdrowienia moralnego społeczeństwa, dziać się zaczęły w tym obozie niebywałe rzeczy. Że wymienimy tu tylko grubsze sprawy jak afera Ruszczewskiego przy budowie gmachu poczty w Gdyni, afera przy budowie gmachu Dyrekcji Kolejowej w Chełmie i ostatio gruba afera sanacyjnych asów w sprawie Żyrardowa. Pomijamy tu całą litanję pomniejszych afer i wyczynów w okresie pomajowym, jak nadużycia wielkie w urzędach skarbowych w Warszawie, Lwowie, Katowicach i Żywcu, nadużycia wielkie w 18 p.p., w 21 p.p.

Korupcja i sprzedajność w obozie BBWR. rozpanoszyły się wreszcie do tego stopnia, że sam prezes Sławek i sam pułkownik Prystor kazał gnać kijami szantażystów, tkwiących w obozie uzdrowienia moralnego. Korupcja i sprzedajność zajęły wreszcie i szczyty obozu BBWR., gdzie osoby, pełniące najwyż. dostojeństwa partyjne, jak senator Dobiecki, został napiętnowany przez sąd partyjny i zmuszony do złożenia mandatu senatorskiego i członkostwa BBWR.

Jeżeli chodzi o aferę żyrardowską, to ujawnienie jej wykazało, jak dalece zgnilizna moralna ogarnęła szczyty obozu sanacyjnego. Karjerowiczostwo, protekcjonizm, korupcja i nieudolność posunęły się tak dalece, że niektóremi osobami musiał zająć się wreszcie sam prokurator, inni zaś, jak senatorowie Targowski i Sobolewski, pociągani są również do odpowiedzialności.

Słów potępienia na tego rodzaju kryminalne wyczyny padło ze strony sanacyjnej dość dużo, czynów — mało.

A tu trzeba zastosowania metod p. Prystora w całej rozciągłości. Trzeba gnać kijem wszystkich szantażystów, którzy skupili się w obozie sanacyjnym.

Z turnieju lotniczego

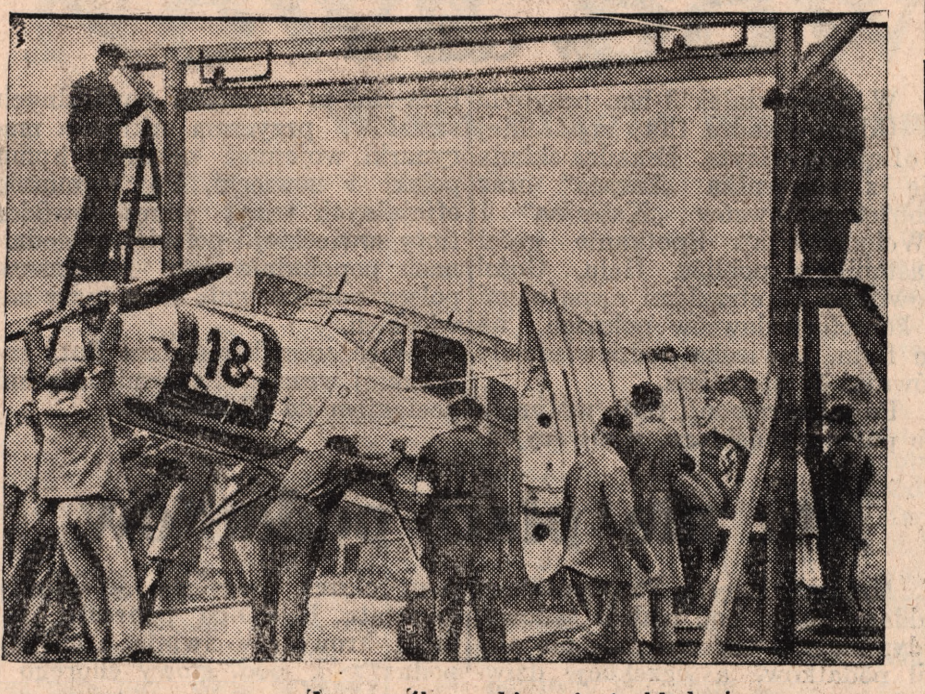
Po zakończeniu pierwszej części tegorocznego Challenge'u t. j. prób technicznych samolotów, biorących udział w międzynarodowym turnieju lotniczym, w piątek nastąpił start do tej próby, która z całego turnieju jest najciekawszą — do lotu okrężnego, którego trasa wynosi prawie 10.000 km.

Po dokonaniu punktacji za dotychczasowe wszystkie próby techniczne, na pierwsze trzy miejsca wysunęli się polscy lotnicy a mianowicie: Bajan z 994 punktami, Karpiński z 954 punkt. i Płonczyński z 953 punktami. Dalej według kolejności dwa następne miejsca zajmują dwaj lotnicy niemieccy, a następne znowu dwaj lotnicy polscy. Ogółem na 10 pierwszych miejscach jest 5 Polaków, 3 Niemców i 2 Czechów.

Katastrofa w Pirenejach

Podczas przelotu nad Pirenejami rozbił się samolot „Lublin R 13", na którym oblatywali trasę inż. Kazimierz Baliński z por. Kosińskim. Mieli oni z ramienia Aeroklubu Polskiego zbadać stan przygotowania poszczególnych lotnisk do przyjęcia zawodników, których start nastąpić ma w dniu jutrzejszym. Spowodu gęstej mgły lotnicy usiłowali lądować, przyczem samolot uległ rozbiciu. Inż. Baliński zginął na miejscu, zaś por. Kosiński został ranny.

PRÓBY TECHNICZNE CHALLENGE'U.



Jedna z maszyn podczas próby rozbierania i składania.

Obrady Ligi Narodów

W poniedziałek popołudniu rozpoczęła się tegoroczna sesja Ligi Narodów posiedzeniem komitetu finansowego Ligi.

W dniu 6 bm. zbierze się komitet ogólny Rady Ligi, w dniu 7 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ligi, zaś na 10 bm. wyznaczone jest Zgromadzenie Ligi Narodów.

Przewidziane jest również posiedzenie biura konferencji rozbrojeniowej.

W środę dn. 5 bm. wyjechał z Warszawy do Genewy na obrady Ligi Narodów min. spraw. zagran. Beck.

Rosja chce wejść do Ligi Narodów

Najważniejszą sprawą w obradach Ligi Narod. będzie przyjęcie Rosji Sowieckiej do Ligi.

Wielkie mocarstwa — Anglja, Francja i Włochy — już zgodziły się na dopuszczenie Rosji i obecnie odgrywają niejako rolę „swatów", chcących ożenić Sowiety z Ligą Narodów. Rząd Sowiecki, gdyby nie miał pewności, że uzyska potrzebną większość w Genewie, nie narażałby się na kompromitację i nie zgłaszałby jeszcze teraz swego przystąpienia do Ligi.

Koniec wydalenia polskich górników z Francji?

W związku z ostatniemi zajściami z polskimi górnikami we Francji min. pracy Marquet przyjął delegację federacji górników, która interwenjowała w sprawie wydalenia Polaków z kopalń.

Min. Marquet oświadczył, że sprawę wydalania polskich górników z kopalń uważa za zakończoną w związku z czem zostanie rozesłany specjalny okólnik do wszystkich prefektów.

W kopalniach, w których okaże się potrzeba redukcji górników, nie będzie się zmuszało Polaków do wyjazdu, lecz pozostawi im się swobodę bądź wyjazdu do kraju, bądź szukania zajęcia w innej dziedzinie pracy.

Dziwne praktyki Komisyj Szacunkowych

przy ustalaniu podatku dochodowego

W obecnym okresie Komisje Szacunkowe do spraw podatku dochodowego, ustalając na podstawie składanych na wiosnę zeznań o dochodzie, wysokość dochodowości poszczególnych podatników, odnoszą się do bardzo wielu podatników z żądaniem złożenia szczegółowych wyjaśnień podanych w zeznaniach pozycyj.

W pismach rozsyłanych przez Komisje Szacunkowe, a zatytułowanych „Wezwanie", komisje te narzucają podatnikom niebywałe rzeczy, udawadniając, że podatnicy posiadają nie gospodarstwa rolne, a wprost kopalnie złota. Narzuca się więc rolnikom, że przeciętny dochód z 1 ha gruntu wynosił równowartość conajmniej 20 centn. metr. zboża, o to że plantowali tytoń, a to że hodowali nierogaciznę itd. itd.

Dla uproszczenia sobie pracy komisje Szacunkowe wydrukowały formularze wezwań, w których wpiera się w rolników szereg rzeczy niedozwolonych ustawą o podatku dochodowym.

Nie chcąc być gołosłownymi w swoich twierdzeniach, przytoczymy tu klka przykładów.

I tak: 1) Bez względu na to jak wielkie jest gospodarstwo rolne, każdemu właścicielowi wmawia się, że dochód z 1-go ha wynosił równowartość conajmniej 20 centn. metrycznych zboża —

tymczasem art. 15 ustawy o podatku dochodowym w odniesieniu do gospodarstw o obszarze poniżej 15 ha użytkowego gruntu, leżących w odległości ponad 5 klm. od granic miast z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców, dochód wolno przyjmować w wysokości nie przekraczającej wartości 4 centn. metr. żyta z 1 ha;

2) Wbrew przepisom art. 16 ustawy, każdemu rolnikowi wmawia się, że musi on wliczać w dochód osiągalny ze swego gospodarstwa i wartość użytkową zajmowanego lokalu —

tymczasem art. 16 ustęp trzeci ustawy o podatku dochodowym wyraźnie podaje, że o ile posiadacz zużywa swego budynku lub części tegoż wyłącznie do celów własnego gospodarstwa rolnego, leśnego itd. to nie należy brać w rachubę wartości użytkowania, ani przy obliczaniu dochodu, ani przy obliczaniu odnośnych kosztów produkcji;

3) Wbrew art. 27 ustawy Komisje Szacunkowe żądają od podatników przedstwienia zaświadczeń, że dzieci ich są bezrobotne, że uczęszczają do szkół itd. —

tymczasem artykuł ten wyraźnie mówi, że obniżenie stopy podatkowej stosowane musi być wszędzie tam, gdzie na utrzymaniu głowy rodziny znajduje się więcej, niż jeden członek rodziny, przyczem gdy dochód głowy rodziny nie przekracza 7,200 zł. Artykuł ten nie mówi, że ulgi przysługują tylko w stosunku do członków rodziny, które są bez pracy wzgl. pobierają nauki w szkołach.

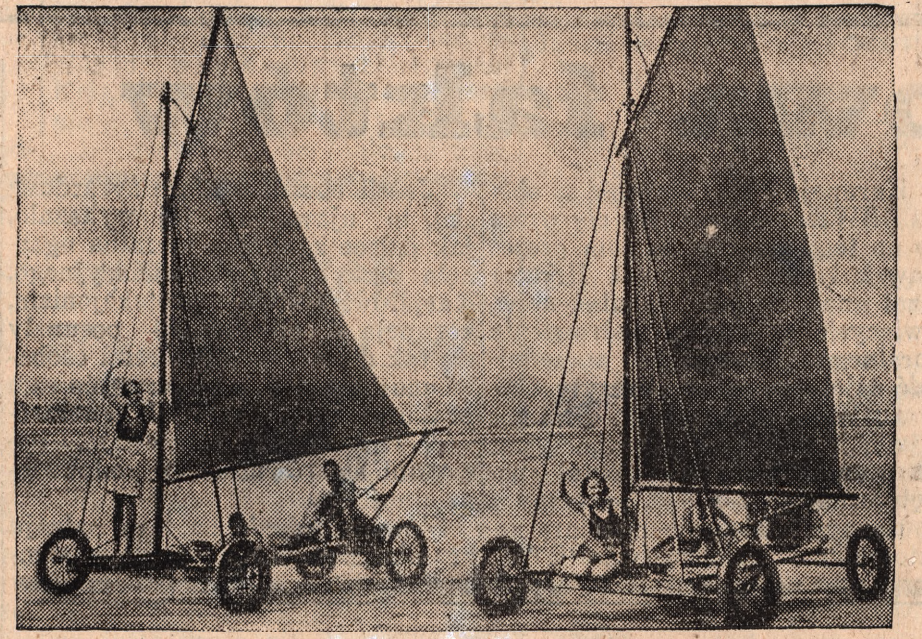
W myśl tego artykułu ulgi wyrażające się w obniżaniu stopni podatkowych, co równoznaczne jest z obniżeniem wysokości samego podatku, przysługują wszystkim podatnikom, którzy mają członków rodziny na utrzymaniu i nie posiadają wyższego nad 7,200 zł. dochodu.

Takich jak wyżej i jeszcze innych niedozwolonych ustawą wymagań, Komisje Szacunkowe stawiają podatnikom bardzo wiele. Nie sposób wszystkich tych niewłaściwych wymagań przytoczyć.

Podatnicy nie orjentując się należycie w przepisach o podatku dochodowym, albo zupełnie nie odpowiadają na wezwania Komisyj Szacunkowych, i tem samem dają prawo ustalania dochodowości tak jak to uzna za stosowne Komisja Szacunkowa, albo też ulegając naciskowi komisji zdają się na łaskę i niełaskę orzeczenia komisyjnego. I jedno i drugie w rezultacie prowadzi do tego, że dochodowość podatnika ustalana jest z pominięciem nakazów ustawy o podatku dochodowym.

Zwracamy przeto uwagę czytelnikom naszym, że przy ustalaniu dochodowości z gospodastw rolnych muszą być przez Komisje Szacunkowe przestrzegane nakazy ustawy wymienione w punktach jak wyżej 1, 2 i 3 i jak suma dochodu tak też i wysokość podatku dochodowego ustalana zgodnie z wyżej wyszczególnionemi wyjątkami z przepisów ustawy o podatku dochodowym.

Odpowiadając na wezwania Komisji Szacunkowych do podatku dochodowego tego właśnie należy bezwzględnie się domagać, i domagania te muszą być uwzględnione.



NOWY SPORT NA PLAŻY.
Bywalcy plaż angielskich mogą się rozkoszować nową rozrywką: jazdą po lądzie przy pomocy żagli. Jazda taka daje dużo emocji.

Walki strajkowe w Ameryce

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym uległa zaostrzeniu. W stanie Georgia doszło do ostrych starć. Na samochód ciężarowy, wiozący urzędników jednej z fabryk napadli strajkujący robotnicy.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman zwrócił się z odezwą do strajkujących, wskazując na konieczność utrzymania porządku i ładu. Gdyby jednak strona przeciwna zaatakowała strajkujących, będą oni musieli odeprzeć te ataki. Jeżeli do strajkujących będą strzelać, użyją oni również broni. W razie aresztowań robotników którzy porzucili pracę, więzienia zostaną podpalone.

Odezwa Gormana zrobiła wielkie wrażenie.

W stanie półn. Caroliny doszło do pierwszych rozruchów strajkowych. — Strajkujący robotnicy wtargnęli do trzech tkalni bawełnianych, gdzie pracowało po kilkaset tkaczy, którzy nie przyłączyli się do strajku. W wyniku ostrego starcia kilkudziesięciu robotników zostało dotkliwie pobitych i poranionych, zaś reszta w liczbie około 1.000 została zmuszona do opuszczenia warsztatów pracy

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że policja zupełnie nie interwenjowała podczas rozruchów w poszczególnych tkalniach.

Wizyta floty sowieckiej
w Gdyni

W poniedziałek 3 bm. przybyła do Gdyni eskadra floty sowieckiej z oficjalną wizytą. Eskadra składa się z pancernika „Zarata" oraz kontrtorpedowców „Kalinina" i „Wołodarskija". Spotkanie gości nastąpiło w pobliżu Helu. Gości powitano 17 strzałami armatniemi z kontrtorpedowców polskich, na co flota sowiecka odpowiedziała również 17 strzałami.

Po tej ceremonji flota wpłynęła do portu gdyńskiego, gdzie się odbyła dalsza wymiana powitalnych strzałów, przyczem orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn polski i sowiecki. Po wymianie oficjalnych wizyt przez dowódcę floty sowieckiej i polskiej, w godzinach popołudniowych marynarze polscy podejmowali marynarzy sowieckich.

Wieczorem komendant floty sowieckiej wraz z oficerami odjechał pociągiem do Warszawy.

Kto nie płaci podatków

Majątek księcia Pszczyńskiego oddany został pod nadzór sądowy, gdyż magnat ten ani razu nie płacił podatków, a egzekucje dziwnym jakimś sposobem nie dawały rezultatu. U chłopa poprostu zabiorą krowę czy świnię, a choćby poduszkę z pod głowy chorego i należność musi być uiszczona — a u księcia jakoś to idzie inaczej; powiada się, że „ściągnięcie zaległości w drodze egzekucji okazało się niemożliwe". Dlaczego?

Bo przecież jest co egzekwować! Książę Pszczyński jest największym magnatem w Polsce, a jednym z największych w świecie! Posiada on 12 tysięcy hektarów ziemi ornej i 30 tysięcy hektarów lasu i to na Górnym Śląsku, gdzie ziemia jest bardzo droga; posiada 10 kopalń węgla, wielki browar, kilka tartaków, kilka cegielni itd. Ogółem majątek jego w Polsce wynosi około 1 miljarda zł. Pozatem posiada książę Pszczyński wielki, wielomiljonowy majątek poza granicami Polski, na niemieckim Górnym Śląsku.

Trudno więc zrozumieć, dlaczego egzekucje podatkowe nie dawały rezultatu i dlaczego pozwalano książęcemu magnatowi na to, by zalegał z podatkami na 11 miljonów zł., — bo tyle jest winien za podatki.

Kartel ziemniaczany
na widowni

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że kartelom przemysłowym dzieje się w Polsce bardzo dobrze. Mogą one wyznaczać dowolnie ceny na swoje produkty, mogą dowolnie wyzyskiwać swoich pracowników, mogą wreszcie dowolnie zamykać poszczególne przedsiębiorstwa by przez to pozbywać się niewygodnej konkurencji. Ustawa o kartelach niewiele, właściwie zupełnie nie wpłynęła na ukrócenie samowoli uprawianej przez kartele. To też coraz to więcej gałęzi przemysłowych organizuje się w kartele.

Ostatnio i przedstawiciele przemysłu ziemniaczanego noszą się z zamiarem skartelizowania tego przemysłu, by tem łatwiej i skuteczniej móc uprawiać wyzysk w tym wypadku producentów ziemniaczanych czyli rolników.

Do ministerstwa przemysłu i handlu wpłynął memorjał ze strony grupy przemysłowców w sprawie wydania zarządzenia o przymusowem zrzeszeniu producentów ziemniaczanych.

Autorzy memorjału uzasadniają swój projekt koniecznością podtrzymania dotychczas działających fabryk przerobu ziemniaków i oczywista perspektywą... uaktywnienia polskiego bilansu handlowego.

Projekt ten wywołał silny sprzeciw wśród kupców kartoflanych jak również i wśród sfer rolniczych, bowiem wprowadzenie kartelu ziemniaczanego prowadziłoby rzecz prosta, do narzucenia przez paskarzy kartelowych dowolnych cen na ziemniaki, kupowania po niskich cenach ziemniaków i sprzedawania ich z wielkiemi zyskami.

Swego czasu jeden z sanacyjnych asów wysunął projekt stworzenia kartelu zbożowego, kartelu któryby nie zorganizował producentów zboża t. j. rolników, tylko kupców i przemysłowców zbożowych, a to dla tym skuteczniejszego uprawiania wyzysku rolników. Projekt ten jako idący na szkodę szerokim warstwom rolniczym został odrzucony.

Dziś znowu przemysłowcy ziemniaczani próbują stworzyć kartel dla wyzysku rolników.

Szukają nowych dróg

Po aferze żyrardowskiej jakoś trudno sanacji przyznać się do bankructwa całego pomysłu B. B. W. R. Przegrali w życiu na całej linji, z całym obozem, stanowiącym tylko zlepek polityczny z ludzi interesu.

Trudno się sanacji przyznać, że ten bałagan trwa u nich od 8 lat. Pomaga do przyznania się „Polonja“, która pisze:

„Obóz sanacyjny udaje, że dziś nie wie, co było wczoraj, i co się dzieje jeszcze dzisiaj. Wszak dziś, wczoraj, przedwczoraj i przez całe 8 lat swych rządów, obóz sanacyjny obok posługiwania się innemi środkami, apelował głównie do zmysłu interesu i karjery obywateli, by zapełniali jego szeregi. Robił to z dużem powodzeniem. Dziś Polska roi się od tych ludzi interesu i karjery, i w wszystkich zakątkach kraju, na froncie sanacyjnym stanowią oni drużyny reprezentacyjne. Gdyby wszyscy odeszli zostałaby tylko mała garstka ludzi, którzy jeszcze mają wiarę i chcą walczyć o swe dawne ideały. Wielu bowiem po 8-letnich doświadczeniach i tę wiarę już utraciło i w skuteczność walki przestało wierzyć. A gdyby naprawdę chciano gruntownie oczyścić szeregi sanacyjne z „ciurów“, to niewiadomo, gdzieby trzeba zacząć i gdzie kończyć. Odgrażają się wprawdzie sanatorzy, że sprawa Dobieckiego, to dopiero początek, że wnet nastąpi dalsza czystka, grozi nią otwarcie „Gazeta Polska“. Mój Boże, coby to się działo, gdyby chciano pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich bywalców w salonach Mojsze Lewina, wszystkich, co ofiarowali swoje usługi księciu Pszczyńskiemu, Boussacowi, Spółce Goduli i Wirku, wszystkich, co z Rotszyldami, Wiślickimi i innymi mieli wspólne interesy, co służąc Ojczyźnie i Państwu, nie zapominali o sobie.

Ale godzi się zapytać, czy wszystkie afery, sprawy i sprawki zna się dopiero od wczoraj? Godzi się zapytać, czemu bez względu na osoby i ich stanowiska „ludzie wiary i walki“ nie zabierają się do wyświetlenia tych spraw i sprawek, o których cały kraj szepce sobie na ucho?

Nasuwa się pytanie, czy tylko troska o zdrowie moralności publicznej jest przyczyną podejmowania czystki w obozie sanacyjnym? Czy czasem nie dyktuje jej potrzeba polityczna i troska o przyszłość? Wszak „ciurów“ znano już dawno. A zastanawiającem jest, że pokazuje się ich tylko na prawicy sanacji tak jakby ich nie było i na jej lewicy i wśród tych sanatorów, co idą pod sztandarem katolickim, talmudowym, socjalistycznym i ludowcowym. Wszędzie ich widać. Jest ich widocznie za mało, bo wciąż jeszcze werbuje się i kupuje nowych. Ci nowi prawdopodobnie mają zastąpić kompromitujących i skompromitowanych już zbytnio prawicowych „ciurów“.

Nowe wielkie nadużycia skarbowe

W ostatnim czasie śląskie władze skarbowe wykryły w jednem z bardzo poważnych przedsiębiorstw w Katowicach znaczne nadużycia skarbowe, sięgające kwoty kilkuset tysięcy zł. W związku z tem na wspomniane przedsiębiorstwo nałożono grzywnę w wysokości około 4 miljonów zł. Ponadto afera ta będzie przedmiotem rozprawy sądowej.

Jak słychać, nadużyć dopuścili się dwaj byli dyrektorzy tego przedsiębiorstwa, Niemcy, z których jeden przebywa obecnie zagranicą, drugi zaś pozostaje na wolnej stopie w kraju.

Wykrycie afery ze względu na osoby w nią zamieszane wywołało w Katowicach duże poruszenie. Grzywny, nałożone przez władze skarbowe, znajdą zabezpieczenie na majątku firmy.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 8-go września 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—20,00	18,75,—19,25	19,25—20,50	18,75—19,25
Żyto	17,00—17,50	17,50—17,75	16,25—16,50	17,50—17,75
Jęczmień	17,00—18,00	18,75—19,25	15,75—16,25	18,50—19,00
Jęczmień brow.	20.50—22.00	21,50—22,00	16,00 18,00	21,50—22,00
Owies	14,25—14,75	17,00—17,50	13,00—13,50	17,00—17,50
Mąka pszen.65%	28,00—30,00	28,50—29,00	34,00—35,00	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	24,00—25,00	22,00—23,00	25,00—26,00	22,00—22,75
Otręby pszenne	11,50—12,00	11,25—10,50	10,25—10,50	12,50—13,25
Otręby żytnie	10,50—11,00	12,00—13.00	10,25—10.50	12,00—12,75
Rzepak	42,00—44,00	42,00—43,00	33,00—34,00	40,00—43,00
Groch polny	30,00—32,00	21,50 22.00	23,00 25,00	26.00—28,00
Kuchy rzepak.	14,50—15,00	16,75—17,25	14,00 15,00	15,50—16,00
Kuchy lniane	19,00—19,50	22,00—22,50	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,50— 4,75	4.50 5,00	4,25— 4,75
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,75— 8,25	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,25— 8,75	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32,75; Praga 28,21; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 15,48

Wartość dolara: 5,20. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Z przed 40-tu laty

„Gazeta Grudziądzka“ z dnia 7. IX. 1895

PROJEKT WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI.

Pamiętne słowa Staszyca, iż upaść może nawet wielki naród, lecz zmarnieć tylko nikczemny, zdają się spełniać i na naszym narodzie, gdyż ocknienie się z niemocy i wstęp w fazę odrodzenia we wszelkich kierunkach jest widoczny.

Doszliśmy do tego, że ziemia rodzinna usuwa nam się coraz bardziej z pod nóg, w obce przechodząc ręce i wrogie nam żywioły sprzysięgły się niejako, aby nas koniecznie wynarodowić, zniszczyć, wymazać z rejestru żyjących narodów. Do tego nie możemy dopuścić. Przedewszystkiem nie wolno nam zapominać o tych współbraciach, którzy albo są obojętni i niechętni do czytania, albo tak biedni, że nie mają na to, aby zapisać sobie gazetę polską.

Należy więc koniecznie starać się o usunięcie tego niebezpieczeństwa albo przynajmniej możliwe jego zmniejszenie. A któryżby środek nadawał się lepiej do osiągnięcia tego celu, jak podawanie pokrzepiającej strawy duchowej tym masom biednych braci naszych przez dostarczanie im pism i gazet w języku ojczystym pisanych. Gdy sami na to grosza żałują lub brak im nawet tak drobnych funduszy, niechaj ogół społeczeństwa naszego wda się w sprawę i owych pism im dostarcza. Pamiętajmy, że im większe niebezpieczeństwo, tem większa potrzebna ofiara.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką“

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (13

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Co to ma znaczyć, Samie? — zapytał niepewnie.

Sędzia Wicks odpowiedział ostrym głosem, nie żeby był rozgniewany, lecz, żeby pokryć własne wzburzenie.

— To chyba jasne!

— Więc... Więc... chcecie mnie naprawdę zabrać ze sobą? Chcecie mnie aresztować?

— Rozumiesz, mój drogi... — zaczął sędzia Wicks — postaram się, żeby się to odbyło możliwie dyskretnie...

Granger nie usłyszał.

— Chcecie mnie aresztować? — zapytał Mertona.

Przedstawiciel departamentu sprawiedliwości chrząknął nerwowo.

— Panie pułkowniku, złożenie kaucji będzie kwestją kwadransa, sędzia Graham czeka, żeby to załatwić jak najszybciej...

— Jestem aresztowany — rzekł Granger, patrząc oczyma duszy w przeszłość.

Należał do tych ludzi, którzy walczą nietyle z nienawiści, ile dla osiągnięcia swoich celów. Ale walka absorbuje ich do tego stopnia, że zapominają o wszelkich granicach. Narody tego typu najeżdżają na kraje neutralne, aby tem łatwiej dosięgnąć nieprzyjaciela, a jednostki krzywdzą postronnych ludzi, którzy znajdą się przypadkowo na ich drodze. Pułkownik Granger walczył prawie zawsze zwycięsko — z najzacietszymi przeciwnikami w dziedzinie finansowej i w szale walki ani on, ani oni nie liczyli się z techniką prawdą i nawet nie cofali się przed ewentualnem bezprawiem, chociaż przedmiot walki był najzupełniej legalny. Nakaz aresztowania odnosił się do przestępstwa popełnionega przed dwoma laty. Było to właściwie drobne przekroczenie przepisu czysto technicznego, ale automobilista, który nie zastosuje się poprostu do przepisu i wskutek tego zabija człowieka, choćby zupełnie przypadkowo, naraża się na ciężką przeprawę w sądzie.

Pułkownik Granger zwrócił się do Mertona:

— Czyby pan mógł zostawić mnie sam na sam z sędzą Wicksem na dziesięć minut? — zapytał.

— Ależ, proszę, panie pułkowniku — odparł tamten wstając i wychodząc z gabinetu.

— Sam — zaczął pułkownik — nie wiedziałem, że miałem na świecie wroga. Walczyłem, ale czy ja zwyciężyłem, czy mój przeciwnik, zawsze tak załatwiłem sprawę, żeby między nami nie pozostała żadna uraza. Kto wyciągnął przeciwko mnie tę rzecz i dlaczego?

Sędzia Wicks potrząsnął głową.

— Myślałem, że ty mi to objaśnisz — odpowiedział. — Departament sprawiedliwości otrzymał anonimowe oskarżenie zaopatrzone, jaknajdokładniej we wszystkie potrzebne dane. Starano dowiedzieć się, kto je przysłał, twoi potężni przyjaciele w Waszyngtonie robili ogromne starania, żeby dociec, kto się na ciebie uwziął i z jakiego powodu. Myśleli, że może uda się temu jakoś zaradzić. Ale ponieważ nie udało im sie niczego dojść, departament musiał działać.

W trakcie słów przyjaciela twarz pułkownika pokryła się śmiertelną bladością.

— Ależ, mój drogi — rzekł sędzia — wszak ty jesteś człowiekiem walki. Masz sposoby, masz olbrzymie wpływy. W najgorszem razie mogą cię...

— Skazać na karę pieniężną? — podchwycił skwapliwie pułkownik. — O, niechby na jak największą!

Sędzia Wicks przeszedł się po gabinecie.

— Obawiam się... — zaczął i nie skończył.

Pułkownik patrzył na niego strasznym wzrokiem.

— Że mnie zamkną w celi? — zapytał.

— Tylko prowizorycznie — mruknął sędzia.

— W celi?

— Twoja dobra reputacja przeważy wszelką złośliwą gadaninę.

— W celi — powtórzył dziwnie wysokim głosem pułkiwnik.

— Na Boga, Wilhelmie, niejeden potentat był karany więzieniem i korona mu z głowy nie spadła — rzekł sędzia takim głosem jakby jemu samemu groziła kara a pułkownik odbywał nad nim sąd.

O krok od śmierci

Straszna noc w śród rekinów

Niesamowite przygody młodych podróżników

Rok temu wybrali się dwaj młodzi Anglicy małym kutrem żaglowym w podróż dookoła świata. Jakkolwiek pragnienie przeżycia nadzwyczajnych wrażeń roztaczało przed odważnymi Anglikami bardzo kuszące obrazy, to jednak ani nie przeczuwali, jakich doznają przygód i na jak straszne narażeni będą niebezpieczeństwo, w pobliżu samotnej wyspy Kokosowej na Oceanie Indyjskim, słynnej ostatnio z licznych wypraw po zakopany skarb, który ma tam spoczywać od dwustu lat.

Obydwaj podróżnicy udali się na ląd, by uzupełnić zapasy słodkiej wody i nazbierać orzechów kokosowych. Gdy powrócili z głębi wyspy na wybrzeże, przekonali się ku swemu przerażeniu, że kuter oderwał się od miejsca w którem był zakotwiczony i wypłynął na otwarte morze. Mimo niebezpieczeństwa grożącego im ze strony rekinów, obydwaj śmiałkowie rzucili się w pogoni za statkiem w wodę. Lecz oto groziło im nowe, jeszcze straszniejsze niebezpieczeństwo. Statek porwał szybki prąd i pędził go wprost na wystającą z morza skałę.

Daremnie usiłowali zagrożeni zgubą Anglicy nawrócić mały statek, płynący w błyskawicznem tempie. Nagle — inna przeszkoda. Oto w drodze do skalistego wybrzeża zatrzymał się statek na podwodnej iglicy skalnej, która przedziurawiła jego dno. W krótkim czasie napełniły się jego kabiny wodą. Anglicy zdawali sobie z tego sprawę, że kuter jest stracony. Od lądu dzieliło ich tylko 100 mtr., których przepłynięcie nie przedstawiałoby trudności, gdyby nie niebezpieczeństwo rekinów. Istotnie ich cielska przebłyskiwały od czasu do czasu w wodzie. Podróżnicy nie wiedzieli, którą śmierć mają wybierać: czy czekać cierpliwie aż statek zatonie, czy też rzucić się w wodę, aby dać się pożreć potworom morskim.

Nadomiar złego zaczął padać deszcz, a silny wicher pędził spiętrzone fale w stronę wątłego kutra. Z wybrzeża wyspy nie mógł im nikt przybyć z pomocą, ponieważ było niezamieszkałe. Obydwie małe kabiny były już wypełnione wodą, a ulewa udaremniała zaświecenie latarni na pokładzie. Dokoła kutra nagromadziła się masa rekinów wietrzących żer. Wówczas skazani na śmierć Anglicy powzięli ryzykowny plan: poczęli rąbać kuter i budować w ciemnościach nocy tratwę. Były to straszne, wstrząsające godziny. Gdy nadszedł świt przekonali się ku swemu przerażeniu, że są formalnie obłężeni przez gromadę rekinów. Zaczęli strzelać do potworów, lecz to nie odstraszyło rekinów, które stały się jeszcze groźniejsze.

Tratwa była już prawie gotowa, gdy podróżni stwierdzili z przerażeniem, że statek tonie. Szybko rzucili tratwę na wodę, nie mając nawet czasu uratować zapasów pożywienia i słodkiej wody. Teraz prąd, który przedtem doprowadził ich do katastrofy, okazał się zbawiennym, pędząc tratwę w stronę skał nadbrzeżnych. Wkrótce znaleźli się na mieliźnie tuż przy brzegu, lecz nie obawiali się już rekinów, które pływają tylko w bardzo głębokiej wodzie.

Lekko ranni wskutek uderzenia o podwodne skały, przemoczeni do nitki, spragnieni i głodni, znaleźli się podróżnicy na wybrzeżu. Wkrótce nadjechał żaglowiec, który zabrał ich na pokład. Załoga żaglowca oświadczyła, że wybiera się do Panamy.

Narazie skończyło się jednak na planach. Żaglowiec unieruchomiła na środku morza cisza. Przez kilka tygodni nie pojawił się najmniejszy wiatr, któryby dopomógł statkowi do dalszej podróży. Wkrótce już wyczerpały się zapasy pożywienia i wody. Słońce prażyło niemiłosiernie. Wszyscy podróżni zapadli na straszną gorączkę wskutek pragnienia. Sytuacja stała się tak groźna, że cała załoga wraz z dwoma rozbitkmi utraciła już nadzieję uratowania życia. Wreszcie spadł orzeźwiający deszcz, który umożliwił nagromadzenie zapasu wody.

Wskutek wysuszenia lin złamał się pod działaniem silnego wiatru główny maszt, co uniemożliwiło posuwanie się naprzód. I znów wyczerpała się woda, a zmora śmierci nękała podróżnych.

Wreszcie na horyzoncie ukazał się zbawczy pióropusz dymu nadjeżdżającego parowca. Sygnały świetlne z pokładu żaglowca przyniosły upragniony ratunek. Parowiec zabrał wszystkich podróżnych na pokład. Wkrótce dojechano do portu Balboa nad zatoką Panamską w Ameryce Środkowej, lecz Anglicy nie zrezygnowali widocznie z chęci przygód, ponieważ odmówili przyjęcia biletów powrotnych do Anglji, ofiarowanych im przez konsula angielskiego. Obecnie starają się zbudować w Balboa nowy kuter, aby kontynuować podróż dookoła świata.

Snieg w północnych Włoszech

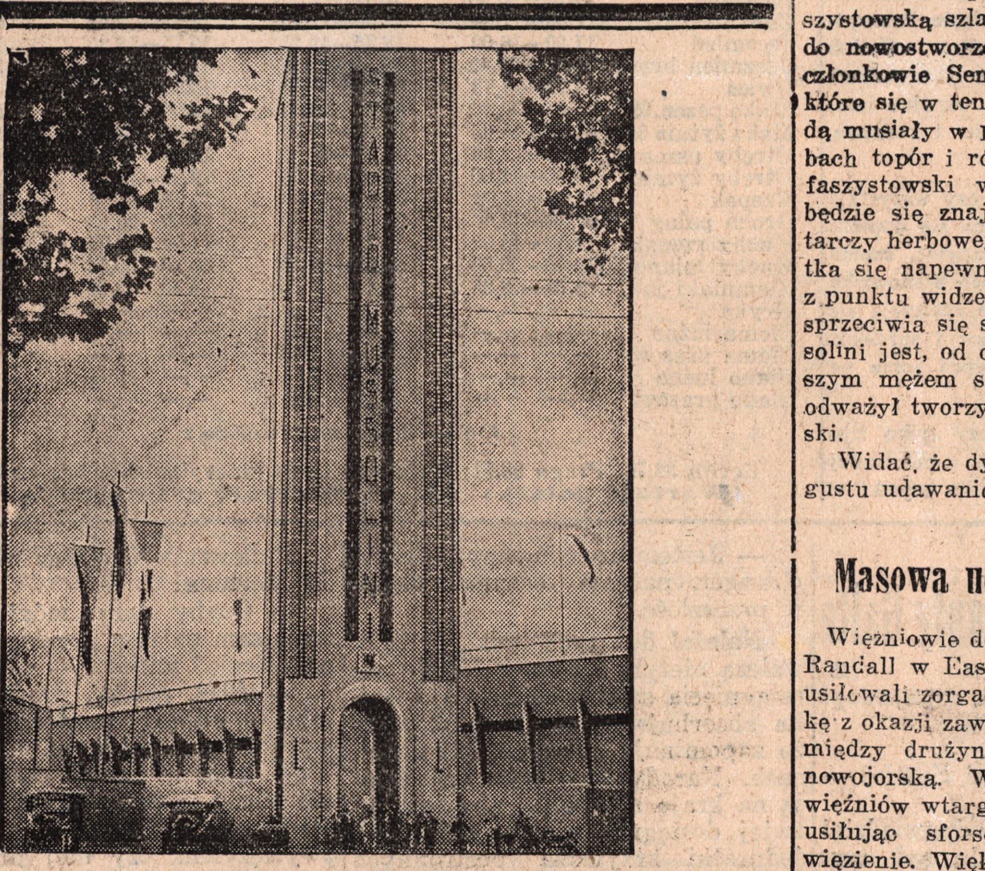
W górach północnych Włoch spadł w niedzielę pierwszy śnieg. Na niektórych szczytach stwierdzono warstwę śniegu 30 cm. grubości, przyczem bielą się już szczyty na 1800 metrach wysokości.

W niżej położonych częściach północnych Włoch panują burze deszczowe i gwałtowne wichry. — Państwowy instytut rolniczy stwierdził, że szkody poczynione w winnicach Monferrato, będącego niejako centrum uprawy wina, wynoszą około 15 miljonów lirów. Nie mniej jak 200.000 podwójnych centnarów winogron uległo zniszczeniu na tym obszarze podczas ostatniodniowych burz.

Nowy rekord polski w Szybownictwie

Pilot polskiego aeroklubu w Gdańsku, Ofierski, w czasie lotów szybowcowych w Bezmiechowej koło Lwowa, wzniósłszy się na szybowcu w powietrze przeleciał 210 klm. bijąc tem samem polski rekord lotu w linji prostej.

Ofierski wylądował szczęśliwie koło wsi Jeziece koło Łucka w woj. wołyńskim.



LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EUROPY.
Wejście do „Stadjonu Mussoliniego" w Turynie, gdzie odbędą się między 7 a 9 września zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Europy.

Świętokradcze włamanie do Kościoła

W kościele parfajalnym w Brześciu nad Bugiem dokonano zuchwałego świętokradztwa. Gdy o godz. 5,30 rano zakonnik otworzył kościół, zauważył tam niezwykły nieład. O spostrzeżeniu swem zakonnik zawiadomił ks. prałata dra Iwickiego. Jak ustalono, złodzieje dostali się do kościoła przez okno przy pomocy 4-metrowej drabiny. Po wejściu do wnętrza złoczyńcy usiłowali dostać się do zakrystji. Ciężkie, dębowe drzwi, zamknięte na kilka precyzyjnych zamków, nie pozwoliły jednak wtargnąć świętokradcom do miejsca, gdzie przechowywany był sprzęt liturgiczny oraz liczne wartościowe wota. Również grube kraty okienne, zarówno od zewnątrz, jak i wewnątrz broniły dostępu. Nie mogąc dostać się do zakrystji, świętokradcy skradli z bocznych ołtarzy szereg wotów.

Policja, która wszczęła natychmiast pościg za świętokradcami, jest już na ich tropie.

Straszna Katastrofa Kolejowa

Na dworcu wschodnim w Paryżu wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą, według dotychczasowych wiadomości, padło 34 osoby lżej lub ciężej rannych. Parowóz manewrujący zderzył się z pociągiem podmiejskim, stojącym w hali dworcowej. Z 30 wagonów kolejowych drewnianej konstrukcji większa część została zdruzgotana.

Szczęśliwym trafem pociąg nie był bardzo przepełniony.

Błogosławiony kraj bez drożyzny

Szczęśliwy zakątek, gdzie nie słychać o kryzysie, o drożyźnie, znajduje się w sercu czarnego lądu w Afryce, w okolicach t. zw. gór Księżycowych.

Podróżnik angielski, William E. West, odkrył swoisty „raj ziemi". Murzyni zamieszkujący tę okolicę, nie mają pojęcia o handlu; sprzedają oni krowę za dziesięć szylingów, barana za pięć szylingów.

Zwykłym środkiem obiegowym wśród tych plemion są nie pieniądze lecz puste puszki po konserwach. Kto chce opływać w dostatki i żyć wygodnie bez troski o jutro, niech zabiera ze sobą kilka skrzyń blaszanek po sardynkach np. i uda się z tym skarbem do Afryki. Tu, wzamian za kilka blaszanek nabędzie na własność ziemię, żywność, skóry, inwentarz — wszystko co przedstawiać może wartość dla kolonisty.

„Faszystowska elita"

Mussolini postanowił utworzyć faszystowską szlachtę. Przedewszystkiem do nowostworzonej elity będą należeć członkowie Senatu. Wszystkie osoby, które się w ten sposób odznaczyły, będą musiały w przyszłości nosić w herbach topór i rózgi liktorskie. Symbol faszystowski w złotem obramowaniu będzie się znajdował w górnej części tarczy herbowej. To postanowienie spotka się napewno z żywym sprzeciwem z punktu widzenia heraldyki, ponieważ sprzeciwia się starym tradycjom. Mussolini jest, od czasu Napoleona, pierwszym mężem stanu z ludu, który się odważył tworzyć szlachtę z własnej łaski.

Widać, że dyktatorom przypadło do gustu udawanie królów.

Masowa ucieczka więźniów

Więźniowie domu karnego na wyspie Randall w East River w Stan. Zjedn. usiłowali zorganizować masową ucieczkę z okazji zawodów w piłkę nożną pomiędzy drużyną więzienną i drużyną nowojorską. W czasie zawodów 325 więźniów wtargnęło na plac więzienny, usiłując sforsować mur okalający więzienie. Większa część więźniów została jednak odparta przez dozorców przy użyciu bomb z gazami łzawiącemi. 53 więźniom udało się wydostać poza obręb więzienia.

Część zbiegów wtargnęła na parowiec towarowy, którego załogę próbowano steroryzować, inni skoczyli do rzeki, próbując ucieczki wpław. Po upływie kilku godzin policja ujęła wszystkich więźniów za wyjątkiem pięciu, którzy, jak przypuszczają, uto-

Wiadomości bieżące

Wtorek 11-go września 1934 r.

Wtorek: Prota i Jacka Wschód sł.5.1 : zach. sł. 6.09. Wsch. księż. 8.00 z. 18.26.
Środa: Gwidona. Wschód sł. 5.13; zach.sł. 6 07. Wsch. księż. 9.15 z. 18.43.
Czwartek: Eugenji. Wsch. sł. 5.15; zach. 6.50 Wsch. księż. 10,32. z 19,05.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.“**

Województwa centralne.

NIEZWYKŁE PRZEJŚCIA DRUŻBY WESELNEGO.

Mieszkaniec Brzezin, Kaz. Okrasa, osadzony został w areszcie za przewinienia administracyjne. Tegoż dnia jednak odbywał się ślub jego przyjaciela, Ant. Grabowskiego, który zaprasżał Okrasę na drużbę... Okrasa zdołał zmylić czujność dozorców, wydostał się na wolność i pobiegł na wesele.

Po kilku godzinach zauważono ucieczkę więźnia. Wszczęto pościg, w czasie którego trafiono na wesele, lecz Okrasa nagle znikł jakby się zapadł pod ziemię.

Wreszcie po kilku godzinach daremnych poszukiwań postanowiono przeprowadzić rewizję w... sypialni małżeńskiej, do której udali się państwo młodzi na spoczynek. I tu — znaleziono Okrasę ukrytego pod łóżkiem nowożeńców! Wyciągnięto go z pod łóżka i osadzono w areszcie, zaś młodożeńca Grabowskiego skazano na 3 tygodnie aresztu za przechowywanie zbiega.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTY.

W stodole pewnego gospodarza we wsi Moszczenica w pow. Piotrkowskim ujęto poszukiwanego oddawna groźnego bandytę, Józefa Kawnika, który mimo, że liczy 22-gi rok, posiada już bogatą przeszłość i 7 razy był karany za różne przestępstwa.

Ostatnio dokonał on śmiałego napadu rabunkowego pod Wolborzem, wkrótce go jednak ujęła policja i osadziła w więzieniu piotrkowskiem.

W sierpniu br. odprowadzony został Kawnik z więzienia do sędziego śledczego i w pewnej chwili zmyliwszy czujność posterunkowego, zbiegł bez śladu.

PERYPETJE RABINA.

Sąd rabinacki w Białymstoku był widownią niecodziennej sceny. W czasie rozstrzygania jakiejś zawiłej sprawy rozwodowej krewni obu stron zaczęli przybierać zaczepną postawę wobec rabinów i sędziów, a jeden z krewnych młodzieńców usiłował nawet czynnie znieważyć rabina Biszkiewicza.

W obliczu grożącego niebezpieczeństwa rabin Biszkiewicz wyskoczył przez okno na podwórze. Wkońcu udało się jakoś przyprowadzić porządek w sądzie rabinackim.

SPŁONĘŁO 12 ZAGRÓD.

We wsi Supy pow. łomżyńskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Modzelewskiego. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania i strawił ogółem 12 różnych zabudowań. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W KOŚCIELE.

Mieszkanka Opatowa, Stanisława Śpiewak, przybywszy do Lublina, w celu samobójczym w kościele katedralnym napiła się esencji octowej. — Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Jana Bożego.

KRWAWE ROZRACHUNKI RYWALI.

We wsi Folwarki, położonej 2 klm od Radomska, dokonano strasznej zbrodni. Mieszkaniec tejże wsi, Zygmunt Marczyk, utrzymywał bliższe stosunki z Wtorkiewiczówną, narzeczoną niejakiego Wocha, który postanowił zgładzić swego rywala.

W krytycznym dniu Woch wiedząc o tem, że Marczyk ma się spotkać z jego narzeczoną, w godzinach wieczornych zaczaił się za płotem około drogi. Kiedy nadszedł Marczyk, Woch począł go okładać widłami tak, że Marczyk padł bezprzytomny na ziemię. — Woch zbiegł. Marczyk dowlókł się jeszcze na szosę, gdzie zmarł. Wocha ujęto i oddano w ręce policji, która osadziła go w więzieniu.

Małopolska.

OKUPACJA RAFINERJI NAFTY PRZEZ ROBOTNIKÓW.

„Borysławska rafinerja“ w Borysławiu została zastanowiona, a robotnicy pozostali bez pracy. Obecnie 14 robotników tejże rafinerji „okupowało“ wymienioną rafinerję, zamykając się w lokalach, chcąc w ten sposób uzyskać od pracodawcy zapewnienie, że po uruchomieniu rafinerji, zostaną z powrotem przyjęci do pracy. Wedle zasięgniętych informacyj niema mowy o uruchomieniu rafinerji przed styczniem.

ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA PRZY AKCJI RATUNKOWEJ.

W związku z nagłym przyborem wody w Białej z dnia 2 na 3-go b. m. przy akcji usuwania materjału z terenów zagrożonych powodzią, obok mostu budowanego pzez kompanję saperów w Ciężkowicach, został silnie zraniony saper Eug. Rowicki ze Śląska, który w ciężkim stanie przewieziony do Tarnowa zmarł po operacji. Pogrzeb zmarłego na posterunku pracy żołnierza odbył się dnia 5-go bm. w Tarnowie.

Kresy Wschodnie.

FALA POŻARÓW NAD POWIATEM POSTAWSKIM.

Powiat postawski nawiedziła ostatnio fala pożarów. W Woropajewie spalił się tartak, spłonęło także około 10 hektarów młodego brzozowego lasu. W kolonji Jejny gm. kobylnickiej spalił się dom mieszkalny, należący do Bolesława Wierenko. W Wołkołacie w domu Aleksandra Głuchowskiego z powodu uszkodzenia komina wybuchł pożar, wskutek czego spaliły się trzy domy mieszkalne, dwie obory, jedna szopa i jedna stodoła ze zbiorami. Straty wynoszą około 10.000 zł.

BURZA.

Nad powiatem święciańskim przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem. Pioruny spowodowały szereg pożarów. Straty wynoszą 200 tys. zł.

Kobieta-zbrodniarka

Pod pozorem kupienia kwiatów ograbiła mieszkanie

Do mieszkania ogrodnika Tokarskiego w Łodzi przyszła pewna nieznajoma kobieta a zastawszy tylko 22-letniego syna, prosiła o sprzedanie kwiatów.

Tokarski udał się do ogrodu i po chwili wrócił z bukietem kwiatów, lecz przy wejściu do mieszkania otrzymał silny cios w głowę, skutkiem czego zwalił się na ziemię.

Zbrodniarka wepchnęła zemdlonego pod łóżko, poczem zabrała się do grabieży mieszkania i po dokonaniu rabunku zbiegła.

Niebawem wrócili domownicy i zastawszy nieład w mieszkaniu, zaczęli czynić poszukwania za młodym Tokarskim. Znaleziony pod łóżkiem dawał słabe oznaki życia.

O wypadku zawiadomiono policję, która wszczęła poszukiwania za zuchwałą zbrodniarką.

Konferencja biskupów

na Jasnej Górze

W ubiegłym tygodniu, w ciągu trzech dni odbywały się w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie, obrady episkopatu katolickiego całej Polski. Obrady rozpoczęły się po odprawieniu uroczystych nabożeństw na Jasnej Górze.

W konferencji brali udział księża: prymas kard. Hlond z Poznania, kard. Kakowski z Warszawy, arcybiskupi: Jałbrzykowski z Wilna, ks. Sapieha z Krakowa, Nowowiejski z Płocka, Twardowski ze Lwowa, biskupi: Przeździecki z Siedlec, Łukomski z Łomży, Jasiński z Sandomierza, Adamski z Katowic, Okoniewski z Chełmna, Bromboszcz sufragan z Katowic, Łosiński z Kielc, Dembek sufragan z Łomży, Rospond sufragan z Krakowa, Szlagowski z Warszawy, Lisowski z Tarnowa, Tomczak z Łodzi, Bukraba z Pińska, Gawlina biskup polowy, Niemira sufragan z Pińska, Buczko sufragan ze Lwowa, Owczarek sufragan z Włocławka, Kocyłowski ze Lwowa, Wetmański sufragan z Płocka, Baziak sufragan ze Lwowa, Kubicki sufragan z Sandomierza, Konar sufragan z Tarnowa, Tomaka sufragan z Przemyśla.

Ponadto w konferencji biorą udział arcypasterz diecezji częstochowskiej biskup Kubina.

W czwartek uczestniczył w konferencji i nuncjusz papieski Marmaggi.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

SIEDLCE. 16 września w **Wodyniach** odbędzie się wręczenie sztandaru S. L.

SIERADZ. Zarząd Powiatowy S. L. zawiadamia, że **16 września** odbędą się dożynki powiatowe S. L. wraz ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej we wsi i gm. **Brzeźnio.** Początek o godz. 8-ej rano. Zbiórka na placu p. Józefa Antczaka i p. Wełny za kościołem. — Przybywajcie gromadnie!

HRUBIESZÓW. 16 września odbędzie się we wsi **Stanisławka** uroczystość wręczenia sztandaru tamtejszego Koła S. L.

STOPNICA. We wsi **Cholendry** w domu p. Gajka Jakóba odbędzie się w dn. 16 września Zjazd rejonowy S. L. z gminy Chmielnik z udziałem sen. Szafranka i pos. Araszkiewicza.

Z ostatniej chwili

Nowa powódź

Wisła ciągle wzbiera

Jeszcze nie wyschły całkowicie tereny, na których niedawno szalała powódź, a oto już nadchodzą nowe, coraz bardziej alarmujące wiadomości.

Długotrwałe deszcze powodują wezbranie rzek i potoków górskich. Olbrzymia połać Małopolski ponownie stoi w obliczu katastrofalnej powodzi.

Jeszcze w środę zdawało się, że niebezpieczeństwo ustępuje, bowiem deszcze przestały padać, a wody powoli zaczęły wracać do normalnego poziomu.

Tymczasem już nad wieczorem deszcze rozszalały się na nowo.

Przez całą noc dwie brygady robotników pracowały przy wzmacnianiu wału ochronnego w Karsach, w woj. krakowskiem.

W Szczucinie Wisła po chwilowem opadnięciu, znowu zaczęła przybierać. Przerażona wspomnieniami niedawnej powodzi, ludność opuszcza w panice resztki ocalonego dobytku, tak, że trzeba dużego wysiłku władz, aby zachować spokój i porządek.

Od południa począwszy, bez przerwy padały ulewne deszcze w górach, w dorzeczach Soły, Skawy, Dunajca, Raby i Ropy.

W związku z tem, wspomniane rzeki ponownie zaczęły przybierać.

W powiecie gorlickim Ropa w górnym biegu zaczyna występować z brzegów. Przebywająca na Ropie, przy odbudowie mostu kompanja saperów, z trudem obroniła przed natarciem pierwszych wzburzonych fal nowoodbudowany most i materjały służące do budowy.

W Krakowie Wisła utrzymuje się na poziomie, jednakże ze względu na to, że stacje meteorologiczne notują wyjątkowo silne i prawdopodobnie długotrwałe opady atmosferyczne, należy przypuszczać, że wody wzniosą się. Wśród miejscowej ludności panuje silne przygnębienie i całkowita apatja.

Pod Sandomierzem Wisła podniosła się do 3,34 m. ponad poziom normalny.

Dramatyczna dyskusja o Bogu
z bandytą na plebanji

Donosiliśmy przed kilku dniami o napadzie rabunkowym, jakiego dokonał „urlopowany dla zdrowia" z więzienia bandyta Płoskoń na plebanję w Cieplicach pod Rzeszowem. Obecnie nadchodzą nowe dramatyczne szczegóły z przebiegu napadu.

Były poseł dr. Franciszek Romb, brat proboszcza z Cieplic cudem tylko uniknął śmierci. Gdy bowiem głośno zwracał uwagę bratu, by nie schodził z bandytą po wino do piwnicy, Płoskoń momentalnie przyskoczył do niego i przykładając mu rewolwer do skroni zawołał groźnie

— Tyś jest szpicel policyjny. więc giń!

W tej chwili żona b. posła podbiła bandycie rękę z rewolwerem do góry, mówiąc:

— Na miłość Boską, co pan robi, to rodzony brat księdza.

Bandyta się zmitygował i oopatrzywszy na posła, rzekł:

— Masz pan szczęście, że pana poznaje, zauważyłem pana w lesie, gdy ja układałem plan napadu i wypatrywałem okolicę plebanji. Inaczej byłby z pana zaraz trup.

Na prośbę ks. proboszcza, aby bandyci nikomu nic złego nie zrobili, dał Płoskoń księdzu bandyckie słowo honoru, że nikomu na plebanji włos z głowy nie spadnie. Ksiądz pożegnał bandytów słowami:

— Cokolwiek się stało, ja przebaczam. Niech wam i Bóg przebaczy.

Poskoń krzyknął na to:

— Co mnie po Bogu, ja w Boga nie wierzę.

— Nie grzesz człowieku — odparł proboszcz — do Boga wrócisz, gdyż musisz za życia lub po śmierci, prędzej, czy później Go spotkać. Namyśl się i wróć do Niego.

Bandyta spuścił głowę i odszedł bez odpowiedzi. Za godzinę oddał się dobrowolnie w ręce policji.

DOBROCZYŃCA LUDZKOŚCI.

Dobroczyńcą ludzkości niekoniecznie musi być tylko człowiek. Czyż na nazwę dobroczyńcy nie zasługuje np. taki środek leczniczy jak Aspirina? Miljonom ludzi Aspirina przysłużyła się już, oswabadzając ich od bólu. Miljonom także okazała pomoc przy zaziębieniu i grypie. Aspirina wobec tego powinna znajdować się w każdym domu jako rodzaj pogotowia ratunkowego przeciw bólom wszelkiego rodzaju i przeziębieniom.

Tabletki Aspiriny w oryginalnem opakowaniu są do nabycia w każdej aptece.

Sensacyjny wynalazek
Promienie świetlne, które mogą się stać ważną bronią podczas wojny

Keilhaus, emigrant niemiecki, zaofiarował rządowi francuskiemu skonstruowany przez siebie niezwykle prosty aparat, który na olbrzymią odległość rzuca snop światła o sile 1 miljona świec.

W czasie prób, wynalazca niemiecki rzucił snop światła o sile 150.000 świec na stado krów, pasących się w odległości 1 km. Zwierzęta padły jak piorunem rażone i dopiero po długiej chwili przyszły do życia.

Zdaniem wynalazcy aparat jego stanie się w przyszłej wojnie jedną z najskuteczniejszych broni defensywnych.

„Paris Midi", który wiadomość powyższą przynosi, utrzymuje, że promienie świetlne Keilhausa mogą unieruchomić eskadrę lotniczą, udaremnić atak nieprzyjacielski i służyć mogą w okresie pokoju np. jako sygnał dla statków i samolotów, zgubionych we mgle. Przyrząd Keilhausa skonstruowany jest w formie rewolweru, w którego lufie spala się specjalna mieszanina chemiczna, wytwarzając oślepiające światło.

Bębenek rotacyjny zastępuje spalone ładunki nowemi, podobnie jak w zwyczajnym rewolwerze. Największą trudność przedstawiało znalezienie metalu, któryby wytrzymał olbrzymią temperaturę wytwarzającą się przy spalaniu. Trudność tę udało się Keilhausowi przezwyciężyć.

Kto wygrał w loterję?

2-gi dzień.

(Ciągnienie pierwsze)

10.000 zł nr.: 80340 83639 116256.
5.000 zł nr.: 12031 130203 157008 161395
2.000 zł nr.: 2409 6606 10852 12665
12768 27814 33256 36240 44092 53221
55612 73098 81796 84123 87078 111748
132384 143076 151462 153167 163052.
1.000 zł nr.: 42028 14018 15903 22490
23289 26924 31704 33307 38177 46561
47480 49275 54103 55648 56095 56518
61084 65822 67326 69878 70090 80906
86427 93395 95238 99874 101427 106011
106572 111212 117036 115553 117230 121895
123221 131936 132236 134614 138719 145781
148154 148421 155195 157505 161985 164804

(Ciągnienie drugie)

20.000 zł nr.: 129291.
10.000 zł nr.: 70460.
5.000 zł nr.: 80109 121397 122190.
2.000 zł nr.: 13453 30286 42422 42643
46519 54562 57549 62158 62654 67052
69541 84886 92967 95672 98875 105658
106208 111620 130687 136954 137441 145448
145884 159160 164218 166370.
1.000 zł nr.: 2926 6118 7097 15731
20263 24562 29544 50044 55595 59155
59641 64077 64124 65687 67334 69090
68907 70633 81024 85078 86133 86987
88538 94752 103941 104746 105587 111806
115298 123345 127551 136954 137675 139968
149628 144250 150828 151890 154659 161907
169228.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 11. 9.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Filmowa muzyka jazzowa — (płyty); 12,45 Audycja dla dzieci młodszych „Jak to na Mazowszu" — pogadanka z muzyką i piosenkami 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Muzyka — (płyty); 15,45 Koncert zespołu salonowego; 16,45 „Skrzynka P. K. O."; 17,00 Recital fortepianowy; 17,25 „Co to jest praca szkodliwa" — pogadanka społeczna; 17,35 Muzyka (płyty); 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,15 Koncert Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego; 18,45 Szkic literacki; 19,00 Recital śpiewaczy; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Muzyka salonowa (płyty); 20,00 Skrzynka muzyczna; 20,15 Wieczór literacki; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce.

Środa, 12. 9.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Popularna muzyka czeska; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Słynni rosyjscy śpiewacy (płyty); 15,45 Fragment teatralny; 16,00 Muzyka lekka; 17,25 Pogadanka dla kobiet; 17,35 Tańce symfoniczne (płyty); 17,50 „Poradnia sportowa"; 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18,15 Recital skrzypcowy; 18,49 Odczyt gospodarczy; 19,00 Muzyka lekka; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Dalszy ciąg muzyki lekkiej; 20,00 Muz. lekka (płyty); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert Chopinowski:

Środek zwalczający artretyzm

Każdy artretyk powinien stosować kurację. O ile chodzi o zwalczanie takich schorzeń jak podagra, reumatyzm, piasek moczowy, zapalenie nerwu kulszowego, neuralgję, które to schorzenia są wywołane i podtrzymywane przez nadmiar kwasu moczowego — wskazanem jest stosować leczenie częściej. W tym celu stosuje się Urodonal Chatelain'a.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.